Nr. 306. Dnia 4 listopada. **Piątek.** **Dnia 23 października (4 listopada) 1892 r.**

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś	Karola Borom.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 2	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 27 w.	Wtorek:	Godfryda Bisk.
Sobota:	Elżbiety.	Zachód „ „ 4-ej „ 25.	Zachód „ 2 „ — w.	Środa:	Teodora Męcz.
Niedziela:	*Opieki N. P. M.*	Długość dnia godzin 9 „ 23.	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 3 (st. 3 c. 0).	Czwartek:	Andrzeja W.
Poniedz.:	Nikandra Męcz.	Ubyło „ „ 7 „ 20.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8°.	Piątek:	Marcina Bisk.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 263.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/231, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Mściwoja, jutro Sławomira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutycznego. (Lokal Towarzystwa na Kanonji—7 wieczorem.) — Posiedzenie członków komitetu budowy kanalizacji i wodociągów. (Biuro zarządu, Królewska 41—$7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do $7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Teatry: Dziś przedstawienia zawieszone;—Wielki: jutro „Pan Twardowski";—Rozmaitości: jutro „Flirt";—Teatr w ogrodzie Saskim: jutro „Piękna Helena" (ostatni występ panny Klementyny Czosnowskiej). ($7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 6117 rs. 97 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dowiadujemy się, że istnieje projekt podniesienia podatku od publicznych widowisk na rzecz kasy miejskiej, a mianowicie z 3% na 4% *brutto*. Jednocześnie wydane zostaną pewne zarządzenia co do wprowadzenia ściślejszej kontroli nad widowiskami publicznemi i osiąganym z powyższego źródła dochodem.

= Jako normę podatku transportowego oznaczono w r. b. dla gubernij Królestwa Polskiego po 20 kop. od każdego dymu wiejskiego i miejskiego. Dochód, osiągnięty z tego podatku, idzie na koszty transportowania więźniów i włóczęgów po drogach nie etapowych oraz na koszty powrotu policjantów z kontyngensu warszawskiego do miejsc rodzinnych.

= Na żądanie p. oberpolicmajstra m. Warszawy, aby magistrat urządził odpowiednie miejsca ustępowe na placu Wolskim, dokąd obecnie przeniesiono z za wolskich rogatek targ, p. prezydent miasta wydał polecenie zadość uczynić temu słusznemu żądaniu policji. lecz nie wcześniej, jak po ułożeniu rur wodociągowych na pomienionym placu, co może nastąpić jeszcze w roku bieżącym, jeśli fabryki miejscowe zdążą odlać rury.

= We wszystkich kancelarjach cyrkułowych, których komisarze są urzędnikami cywilnymi wyznań niechrześcijańskich, wywieszono taksy, dotyczące akt stanu cywilnego, a mianowicie: za metryki urodzenia, podług kategoryj zamożności, 30, 15 i 10 kop., za akt przyznania dziecka nieślubnego 90, 45 i 15 kop., za zapowiedź małżeństwa 15, 10 i 6 kop., za akt ślubu 45, 30 i 15 kop., za akt rozwodu 4 rs., 2 rs. i 45 kop., za supulturę (akt zejścia) 30, 15 i 6 kop., za akt adoptacji 2 rs. 70 kop., 1 rs. 80 kop. i 45 kop. Za kopje płaci się tak samo, jak za oryginalne akty. Izraelici, posiadający świadectwa ubóztwa, otrzymają wszystkie akty i kopje bezpłatnie.

= Z powodu obniżenia się temperatury polecono w *Gaz. polic.* zobowiązać właścicieli domów, aby stróże mieli kożuchy i ciepłe obuwie. Nadto należy doprowadzić do porządku grace, skrobaczki, oskardy i zaopatrzyć się w dostateczną ilość piasku do posypywania chodników podczas gołoledzi.

= Na mocy wyroków, zapadłych w ostatniej instancji, następujące osoby za samowolny pobyt za granicą zostały skazane, po pozbawieniu praw stanu, na wieczne wygnanie, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji: Bolesław Dutkiewicz 47 lat, Izydor Kamioner 47 l., Zygmunt Koncewicz 36 l., Leon Marczewski 42 l., Anna Milewska 60 l., Stanisław Wróblewski 48 l., August Władysław Orłowski 48 l., Maurycy Piórnik-Piórnicki 43 l., Tauba Esterewa 44 l., Mordka Frankensztejn 55 l., Władysław Straszak 64 l., Edmund Rembecki 53 l., Lejba Kurtzwejg 52 l. i Alfons Kolasiński 31 l.

= Prezes lubelskiego sądu okręgowego rz. r. st. Kowalewski przyjechał do Warszawy. Naczelnik komory okręgu kaliskiego jenerał-major Usow wyjechał do Petersburga. Towarzysz prezesa moskiewskiego sądu okręgowego rz. r. st. Sumbul przyjechał z Paryża. Zarządzający kancelarją Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Pawła Aleksandrowicza jenerał-major Kuszkowski wyjechał do Petersburga. Czasowo zarządzający instytutem gospodarstwa leśnego rz. r. st. Dokuczajew przyjechał z Nowo-Aleksandrji.

= W przejeździe.

Przez wczorajszy dzień bawił w naszem mieście głośny turysta angielski p. Edward Laryss.

Jest on korespondentem kilku pism geograficznych i podróżniczych, a wsławił się odbytą przed czterema laty wycieczką na szczyty Himalajów.

Obecnie p. Laryss powraca z całorocznej wycieczki po Persji i Kaukazie.

Turysta jest niepospolitym poliglotą, albowiem włada kilkunastu językami, a w tej liczbie russkim i polskim.

Uczony podróżnik jedzie na krótko do Londynu, zkąd niebawem wyruszy na wystawę do Chicago.

Towarzyszem p. Laryssa jest rodak nasz p. Ludwik Michniewicz, przyrodnik, który przez czas dłuższy badał florę i faunę kaukazką.

= Koncert „Lutni".

Tegoroczny sezon koncertowy rozpoczyna w nadchodzącą sobotę „Lutnia" pierwszym w roku bieżącym, a 23-im z rzędu występem, jak zwykle pod dyrekcją Piotra Maszyńskiego.

W bogatym programie lwia część produkcji, oczywiście, chórowi męzkiemu przypada: usłyszymy więc cały szereg melodyj ludowych w układzie Maszyńskiego, jako to: „Już miesiąc zaszedł", „Filis", „Sieję rutę", dalej melodję ludową z Turyngji „Rozstać się z tobą", melodję ludową norweską „Góral" i dwie piosenki węgierskie.

Niezwykle interesującem będzie wykonanie dwóch starodawnych pieśni, mianowicie Lotti'ego (1667—1740) „Regina Coeli", oraz Palestriny (1514—1594) „O bone Jesu".

Na zakończenie wreszcie chór męzki wykona „Ucichł już gwar" Reichardta, „O, gdyby kwiatki znały" Nesslera i „Ignacową turbację" Brühla.

52

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Rozchodzili się znajomi i gawiedź, wreszcie Maltas z Piotrusiem i córką uprowadzili łkającą panią Joannę. Józef sam został, aby wykończenia grobu dopilnować.

Korzystając z chwili czasu, poszedł na grób rodziców. Leżał blizko ogrodzenia, pod lipą starą, na którą dozorca cmentarza ul sobie zaciągnął.

Jedna płyta granitu kryła oba groby, oboje na niej stali nazwani, aż w śmierci nierozdzielni.

Józef oparł się o głaz i pochylony modlił. Wiedział z tradycji, że ojciec rozpacz po żonie zakończył samobójstwem; przestrzelił sobie to okropne, zapamiętałe serce.

Potem go tutaj do mogiły wspólnej przyjąć się wzbraniano, aż ich dwóch małych prowadzono do dziekana, uczono, jak prosić mają. I ksiądz użalił się sierot, uwierzył, że ta śmierć była wynikiem długiej melancholji, zezwolił na pogrzeb i grób.

To wszystko przypomniał sobie teraz młodzieniec, głęboko przejęty, przeczuciem, że i on ma to dziedziczne serce, bo nie zapomina.

Obmiótł rękami suche liście z kamienia i dumał smutnie długą chwilę, potem odszedł z ciężkiem westchnieniem.

Mogiła Marica była zakrytą, obłożono ją tymczasowo murawą, naznaczono krzyżem i za robotnikami wyszedł ostatni Józef z uczuciem radości, że staremu, który mu przecie dobrym opiekunem był, oddał uczciwie ostatnią posługę.

Za powrotem do domu pokończył rachunki i po południu, widząc, że domowi wrócili do zwykłych zajęć, pomyślał o odwrocie.

— Wrócimy razem!—rzekł do panny Lizy.

— Ach dobrze! Tak mi do domu tęskno!—odparła z uśmiechem radosnym.

Poszli tedy razem do ciotki i pożegnali ją. Porządkowała pokój zmarłego i wyszła do nich, do progu, roztargniona, z niepokojem i trwogą na twarzy.

— Dziękuję wam!—rzekła śpiesznie, biorąc klucze i rachunki—odchodzicie już! Ach tak, każdy ma czas zajęty i roboty nad siły! Bywajcie zdrowi.

I wróciła do swojej czynności, suwając sprzęty, i rozburzając posłanie i szuflady.

Dwoje młodych ruszyło pieszo, pożegnawszy po drodze Piotrusia we młynie.

Dzień był pogodny, wyjątkowo słoneczny.

Resztki liści oblatywały z drzew, roztaczając delikatną, właściwą tej porze, woń więdnięcia i pleśni. Rzeka, deszczami wezbrana, miała koloryt ciemny i ponury, w powietrzu wisiał opar sinoliljowy, chłodny, czerstwy.

Józef podał ramię towarzyszce i szli powoli, żwirowanem wybrzeżem. Nagle chłopak się roześmiał.

— Uważała pani podniecenie ciotki. Przysięgnę, że wuj tak ukrył pieniądze, że i ona ich nie znajdzie. Ten ostatni figiel jest kapitalny.

— Toby było fatalne!—odparła z przejęciem.

— Czemu? Pani tak ceni pieniądze?

— Nie ja, ale pani Maricowa je kocha. Będzie więc zatem tak po ich stracie cierpiała, jak kto inny po zawodzie serdecznym!

Spojrzeli na siebie. Chłopak usta zagryzł.

— Pani bywa złośliwą.

— Ja?—zawołała przerażona—dlaczego?

— Myślałem, że ta ostatnia uwaga była pod moim adresem.

— Alboż pan tylko ma monopol zawodów. Mogłam i ja ich doznać!—odparła spokojnie.

Spojrzał na nią z pod oka i pomyślał, że być kochanym, jest to port, i wypoczynek, i obrona przed samym sobą.

Nic jednak nie rzekł, ani rozmowy tej nie podtrzymywał. Zaczął mówić o potocznych przedmiotach.

Niedaleko domu już spotkali Pepi z Iwonem. Dwie te pary rozminęły się, zamieniwszy milczący ukłon.

— Czy panna Józefa wychodzi za hrabiego Iwona?—spytała panna Maltas obojętnie zupełnie—spotykam ich zawsze razem, o różnych porach!

— Nie sądzę, pani!—odparł Józef—Iwo wcale się żenić nie zamyśla. Zapewne lubią się, lub bawią ze sobą!

— Tak? Gust oryginalny. A hrabia to przyjaciel pana?

— Krewny i kolega. Byłem mu też przyjacielem, ale za drogo mnie to kosztowało. Pani zawdzięczam ratunek w bardzo złej sprawie.

— A ja mu zawdzięczam oszczerstwo!—rzuciła krótko, z zaciętością, której dotąd nigdy w niej nie zauważył.

— O, ma charakter. Umie nienawidzieć—pomyślał.

W bramie się rozstali. Józef poszedł do swojej stancji i zmęczony legł spać.

Usypiając jednak, znowu pomyślał, że być kochanym jest to port, i wypoczynek, i spokój, i może dopiero szczęście!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dawno już koncerty „Lutni" nie świetniały takim programem.

Współudział lutnistom zapewniła panna Dąbrowska, która odśpiewa walca z „Romea i Julji" Gounoda, oraz „Serce mi pęka z bólu" Maszyńskiego i „Słowiczek" Moniuszki.

Wreszcie i fortepian rozbrzmiewać będzie pod ręką panny Stanisławy Sulkowskiej, która odegra „Warjacje Impromptu" Szuberta w części pierwszej, „Barcarollę" zaś Rubinsztejna, sonatę „Pastorale" Scarlattiego i „Caprice" Paderewskiego w części drugiej.

Miejsce koncertu: sale redutowe; początek o godzinie 8-ej wieczorem.

= Paderewski pisze operę...

Tak przynajmniej zapewnia jedno z pism paryzkich, które zarazem dodaje, iż mistrz porozumiał się już przedwstępnie z p. Bertrandem, dyrektorem Wielkiej Opery w Paryżu, w sprawie wystawienia nowego swego dzieła nad Sekwaną.

Poprzestając na razie na zaregestrowaniu pogłoski, zaznaczamy, iż obecnie Paderewski przebywa w Szwajcarji, zkąd wybiera się na wielką wycieczkę artystyczną do Ameryki.

= Nuty do Ameryki.

Jeden z tutejszych fabrykantów fortepianów, p. K., otrzymał z Chicago propozycję nadesłania możliwie największej ilości utworów na organy, preludjów, śpiewów Studzińskiego, Moniuszki, Elsnera i innych autorów swojskich, wyłącznie treści religijnej.

Nuty mają być przepisane i rozesłane parafjom polskim w Ameryce, dotąd przeważnie posiłkującym się utworami kompozytorów niemieckich i angielskich.

= Rozpoczęcie sezonu.

Stowarzyszenie subjektów handlowych wyznania mojżeszowego rozpoczyna sezon zabaw w d. 12-ym b. m. w świeżo odnowionym lokalu swoim przy ulicy Długiej.

Na pierwszy ogień idzie wieczór muzyczny z programem bardzo urozmaiconym.

Komitet zabaw obmyśla obecnie cały szereg rozrywek, które nastąpią bezpośrednio po wieczorku muzycznym.

= Zaćmienie księżyca.

W dniu dzisiejszym przypada całkowite zaćmienie księżyca, widzialne na oceanie Spokojnym, w Australji, Azji, Europie, niemal całej Afryce a wreszcie Ameryce, z wyjątkiem jej części zachodniej.

Jeżeli pogoda posłuży, ci, którzy nie mieli sposobności oglądania zeszłorocznego zaćmienia (d. 16-go listopada), będą mogli przyjrzeć się podobnemu zjawisku dzisiaj.

Warunki tegorocznego zaćmienia są zresztą nieco odmienne.

W r. z. zjawisko rozpoczęło się późnym wieczorem i księżyc całkowicie zaćmiony pojawił się oczom warszawian już po północy, wysoko nad horyzontem.

Powiadamy: pojawił się, ponieważ wszyscy pamiętają zapewne dobrze niezwykły wygląd księżyca w chwili całkowitego zaćmienia, a mianowicie jego tarczę koloru czerwonej miedzi.

Tymczasem początek dzisiejszego zjawiska przypada za dnia o godz. 3 m. 33 po południu przed wschodem księżyca, który wejdzie już częściowo zaćmiony.

Za nastaniem zmroku nastąpią dalsze fazy zjawiska a mianowicie: początek całkowitego zaćmienia o godz. 4 m. 46 i środek o godz. 5 m. 31.

Koniec zaćmienia w ogólności przypada znacznie później.

Jak zwykle w takich razach, cień posuwać się będzie na tarczy księżyca od ręki lewej ku prawej.

= Kanalizacja i wodociągi.

We wtorek odbyła się wizyta nowego prezydenta miasta, jenerał-majora Bibikowa, w biurze zarządu kanalizacji przy ul. Królewskiej nr. 41.

Przy przedstawianiu p. prezydent szczegółowo wypytywał się pracowników o rodzaj zajęcia, lata służby i wykształcenie fachowe.

Wczoraj ustępujący prezydent, jenerał artylerji Starynkiewicz, przyjmował w mieszkaniu swojem, przy rogu ulic Marszałkowskiej i Rysiej, delegację inżenierów kanalizacyjnych i wodociągowych, z inż. Józefem Lindleyem i radzcą Grotowskim na czele.

P. prezydent miasta wydał rozporządzenie, ażeby wszystkie materjały drzewne, pozostałe po ukończeniu robót kanalizacyjnych i wodociągowych, używane były nie na opał, lecz do reparacji starych kanałów miejskich.

Właściciele posesyj przy ulicy Leszno pod nr. 723, 724, 725 i 726a jeszcze w r. z. prosili p. prezydenta o wybudowanie kanału na tej ulicy w r. b., obowiązując się jednocześnie swoje domy połączyć z kanałem.

Pomimo to dotąd tylko jeden właściciel domu pod nr. 726a spełnił przyjęte na siebie zobowiązanie, pozostali zaś nie przedstawili magistratowi nawet projektów kanalizacji swoich domów.

Obecnie magistrat zawezwał pozostałych trzech obywateli, aby jeszcze w r. b. przedstawili projekty połączenia swoich domów z kanałem, roboty zaś wykonane być mają z wiosną r. p.

= Ze sportu.

Na ogólnem posiedzeniu członków Towarzystwa wyścigów konnych w Królestwie Polskiem w d. 15-ym z. m. postanowiono na rok przyszły utrzymać dwa sezony gonitw z następującemi zmianami:

Sezon wiosenny ma zawierać dni osiem, pierwszy zaś dzień przypadnie na 25 lub 26-ty maja, drugi—31-go t. m., następne na d. 4, 7, 11, 13, 16 i 18-ty czerwca.

W ten sposób wyścigi warszawskie kończyć się mają wcześniej, niż poprzednio, tak, iż stajnie nasze będą mogły dotrwać aż do ostatniego dnia biegów i swobodnie wyprawić konie do Moskwy lub Krakowa.

Nagrody postanowiono podwyższyć tak, iż w sezonie wiosennym rozegranych będzie, oprócz nagród rządowych, rs. 29,450.

Sezon jesienny ma się rozpocząć wkrótce po *Midle park* moskiewskim, zawierać zaś będzie dni sześć, na które Towarzystwo przeznacza rs. 20,000.

Program jesienny ogłoszony będzie wcześniej, co wpłynie bezwątpienia na ożywienie gonitw, które dotychczas odznaczają się charakterem niemal zaściankowym.

= Wywóz drobiu.

W ostatnich czasach skonstatowano w okolicy stacyj pogranicznych, głównie zaś w Aleksandrowie, Sosnowicach, Granicy, oraz pod Wieruszowem, wielki ruch wywozowy ptactwa domowego, jak kur, kaczek, indyków, głównie zaś gęsi.

Ponieważ wywóz spowodował znaczną zwyżkę cen drobiu, przeto kilku handlarzy hurtowników, wysyłających największe transporty, pociągnięto do opłacania świadectw gildyjnych.

= Bony i piastunki.

Pani Kazimiera Łabęcka, po kilkoletnich studjach za granicą, wniosła podanie do tutejszej władzy naukowej o pozwolenie otwarcia szkoły bon i piastunek.

Będzie to zakład z kursem dwuletnim, wyłącznie przeznaczony na kształcenie piastunek, jako dozorczyń dzieci i bon, w charakterze niższych nauczycielek dziatwy do 10-iu lat wieku.

Szczegółowe obznajmianie z metodą froeblowską zajmie naczelne miejsce w programie zakładu.

= Kradzieże.

Z mieszkania Marjanny Paluszkiewiczowej przy ul. Rybaki pod № 19-ym skradziono pościel, bieliznę i garderobę na sumę 100 rs. — Z fabryki Majera Fajnkinda przy ul. Świętojerskiej pod № 10-ym skradziono koronek na sumę 280 rs.

= Z ulicy.

W przejściu przez ul. Śliwicką upadł wskutek potrącenia i złamał rękę Bronisław Teodorski.

Na Muranowie Antoni Smoniczewski wyskakując z wagonu tramwajowego, upadł i złamał nogę, oraz poniósł dotkliwy szwank boku.

= We śnie.

Mieszkaniec Nowego Dworu, Teodor Chojnacki, jadący wozem frachtowym do Warszawy, spotkał na szosie flisaka, który prosił, aby mu pozwolono przysiąść się z tyłu wozu.

Ch. zgodził się, poczem nieznajomy, widocznie strudzony pieszą podróżą, zasnął.

Około kolonji Konstantynów, w pobliżu Warszawy, flisak spadł z wozu tak nieszczęśliwie, iż koło zmiażdżyło mu głowę.

Zwłoki pozostawiono na miejscu, aż do zejścia sądu.

= Podrzucenie.

Onegdajszego wieczora, do mieszkania Walentyny Wyszkowskiej w Powązkach zgłosiła się jakaś kobieta z kilkomiesięcznem dzieckiem płci żeńskiej, prosząc o przenocowanie, ponieważ wracając z cmentarza, boi się iść dalej, aż pod Błonie.

Wyszkowska udzieliła noclegu nieznajomej, która w nocy wymknęła się, pozostawiwszy niemowlę.

Losem opuszczonej dziewczynki zajęła się p. Ludwika Sznukowa, której przed kilku tygodniami zmarła jedyna córeczka.

= Oparzenie.

W dniu wczorajszym Marjanna Rucińska, gotując farbę do zaprawiania podłóg w mieszkaniu Prechnera na Pradze, spowodowała zapalenie się terpentyny, przy gaszeniu zaś ognia zapaliła na sobie odzież.

Na krzyk Rucińskiej przybiegł Prechner i żona jego Katarzyna.

Ogień ugaszono, lecz wszyscy troje doznali bolesnych oparzeń, zwłaszcza zaś Rucińska, którą, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do mieszkania w stanie bezprzytomnym.

= Zwłoki dziecka.

Wczoraj rano stróż domu pod № 44-ym przy ul. Nowy Świat, Bartłomiej Kalinowski, znalazł na schodach zawinięte w prześcieradło zwłoki chłopczyka, liczącego około 3 miesiące życia.

Ciałko dzieciny odesłano do prosektorjum przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

= Pożar pod miastem.

Folwark Michałówek, pod Warszawą, w tych dniach już po raz drugi został nawiedzony pożarem.

Na ten raz spłonęły zabudowania gospodarskie, całkowita krescencja w zbożu młóconem i stogach, tudzież stajnia wra[z] z końmi, w liczbie jedenastu.

Właściciel oblicza straty na 10,000 rs.

Przyczyna ognia niewiadoma.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 5-go listopada, o godz. 12-ej w południe, w kancela[ryji] zarządu cmentarza, odbędzie się posiedzenie członków d[o]zoru cmentarza powązkowskiego.

— Od d. 5-go listopada do wszystkich transportów zbożo[wych], wysyłanych do warszawskich magazynów składowych a następnie powtórnie ekspedjowanych do Gdańska, będą st[o]sowane taryfy zawozowe, bez względu, przez jakie punkt[y] zdawcze rzeczone transporty przybędą do Warszawy.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

Józef Zapałowicz,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentam[i] zmarł dnia 2-go listopada 1892 r., przeżywszy lat 38. Poz[o]stała matka, brat i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół [i] znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia [...] listopada, o godzinie **10-ej** rano w kościele św. Ducha (p[o]paulińskim) przy ulicy Freta, oraz na wyprowadzenie zwł[ok] w tymże dniu z kaplicy przy szpitalu wolskim, o godzin[ie] **3-ej** po południu na cmentarz wolski. —41[...]

† Dnia 5-go listopada, to jest w sobotę, o godzinie 9-[ej] zrana, w kaplicy literackiej przy kościele św. Jana, odpr[a]wione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy 15[...]

ś. p. Ignacego Zambrzyckiego,

niegdy członka warszawskiej archikonfraterni literackie[j].

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego*)

Wiedeń, 1-go listopada.

Nareszcie zostały zatwierdzone trasy kilku linij kolej[o]wych, które mają razem tworzyć kolej miejską i łącz[yć] z sobą wszystkie dworce. Jedna z tych linij pójdzie p[o]d Ringiem, pod gmachem Opery, wzdłuż Volksgarten[u] pod ogrodem ratuszowym, pod Frenzens- i Schottenri[n]gem, aż się złączy z inną linją nad kanałem dunajowy[m]. Inne linje będą szły brzegiem kanału, łożyskiem kana[łu] w tunelu murowanym, przez mosty wiszące na słupach it[p]. Będzie potem potrzeba jeszcze kilku linij elektryczny[ch] ażeby się utworzyła *city* i rozmaite *cottages* po za gra[ni]cami miasta. Roboty przygotowawcze rozpoczną s[ię] zapewne już w zimie, a od wiosny pójdzie robota olbrzy[]mia, obliczona na lat kilkanaście i rozdzielona na grup[y]. Dla tych robót i innych z niemi połączonych, jak np. k[a]nały zbiornikowe, utworzony został osobny urząd, komis[ja] komunikacyj złożona z delegatów państwa, kraju, miast[a] funduszu upiększenia. Roboty będą prowadzone we w[ła]snym zarządzie tej komisji, która tylko częściowe prze[d]siębiorstwa oddawać będzie. Tym sposobem, oraz z p[o]wodu rozkładu na lat kilkanaście, zapewniony jest sta[ły] zarobek dla przemysłu, rękodzieł, robotników, a zapobie[]żono takiemu szałowi, jaki zapanował w roku 1873-im w poprzednim perjodzie budowlanym, gdy po raz pier[w]szy Wiedeń na wielką stolicę wzrastał. Spekulacja w[y]zyskała ową chwilę do szalonej gry na zwyżkę papierów przemysłowych; tworzono niezliczone nowe przedsiębio[r]stwa akcyjne, wszystkie materjały podrożały w dwój[na]sób, i nastąpił wiadomy krach. Flegma w dokonaniu [o]gromnych dzieł ma być teraz asekuracją przed urojone[mi] zyskami i przed niechybnemi stratami. Ten nowy perj[od] budowlany jest ekonomicznie zdrowym, gdyż wynika z w[ła]snych potrzeb, niemniej jednak i strategja ma tu wiele [do] mówienia.

Dotąd transport wojsk z jednego kraju do drugiego [przez] Wiedeń był powolny i uciążliwy; trzeba było wyładowyw[ać] ludzi, konie i troki, przeprowadzać przez miasto na dru[gi] dworzec i znowu ładować. Po dokonaniu nowych ko[lei] pójdzie to wszystko bez przerwy, śpiesznie i znacznie [tań]niej. Te roboty publiczne zachęcą oczywiście przeds[ię]biorstwa prywatne; na miejscu śródmiejskich koszar i [na] granicach miasta będą budować całe ulice, domy dla let[ni]ków i dla tych wszystkich, którzy wolą, byleby mogli, mi[e]szkać za miastem. Prywatne też jedynie przedsiębiorstw[a] dopełnią planu komunikacyj przez linje elektryczne i p[a]rowe tramwaje. Do robót publicznych należy równi[eż] przesklepienie rzeki Wiedeńki, które ozdrowi całe dzi[el]nice.

W tych trzech dniach Zadusznych grają tutaj stras[zli]wy dramat Raupacha „Młynarz i jego córka" w różny[ch] teatrach 17 razy! Powtarza się to co roku najregul[ar]niej.

Pielgrzymki na cmentarze rozpoczęły się już wczor[aj], setki tysięcy roją się na wszystkie strony, a na główny[m] cmentarzu pracują artyści, dekoratorzy itp. już od ty[go]dnia. Pięknym i rzewnym byłby ten kult grobów, gdy[by] był cichym i serdecznym, a nie reklamowym, zbytkowny[m] na pokaz. Jest tu prawdziwy wyścig o to, kto wspan[ia]lej, jaśniej, dziwaczniej, bogaciej, drożej, grób rodzinny [u]stroi; tysiące lokai najmują do tej salonowo-fajerwerko[wej] służby zadusznej, a nawet pojawiają się już płaczki na[]

te, kobiety w czerni, z dziećmi w czerni (najętemi), które cały dzień, do 8-ej wieczór pozują na grobach.

Nowa sztuka Blumentala i Kadelburga „Orientreise" jest farsą, bez żadnej literackiej wartości, a sceniczną ma bardzo względną, gdyż posługuje się sytuacjami i figurami zanadto ogranemi. Za wątek służy prawdziwe wydarzenie: Bryganci porywają kupca i rzekomą żonę jego, podczas gdy prawdziwa żona lamentuje w Berlinie. Obrazy berlińskich mieszczańskich stosunków towarzysko-salonowo-plotkarskich są bardzo niesmaczne. Nie bije w Berlinie źródło komedji; zaledwo mikstury komiczne tam fabrykują.

Na „Don Carlosa" wczoraj po południu Burg był nabity, przeważnie młodą generacją, która dla markiza Pozy nigdy się entuzjazmować nie przestanie.

Duse wyciska obfite łzy w Carltheater, a w lecie przybędzie tam znowu Sonzogno z włoską *stagione* i odbije, co stracił na wystawie.

W programie podróży arcyksięcia Franciszka d'Este ułożono, że ma on dla rodziny prowadzić bardzo dokładny djarjusz podróży, który towarzyszący mu malarz będzie uzupełniał rysunkami. Okaże się następnie, czy z djarjusza powstanie dzieło do druku? Arcyksiążę ten uchodzi na dworze za poetę; donosiłem wam, że wydał on niedawno tomik „Gstanzel", liryków w djalekcie ludowym.

Arcyksiężna Elżbieta otrzymała szczegółowe listy, donoszące, że wnuczek jej, król hiszpański, uległ chorobie wskutek zmęczenia i nieregularnego życia, na które etykieta hiszpańska nawet *bebe* naraża. Jest on nadzwyczaj wątłej konstytucji, strzałów nie znosi, a musiał wysłuchać ich 4,000 okrętowych z okazji Kolumbowych uroczystości. Drżał i płakał, niemal konwulsyj dostawał; łagodzono go różnemi sposobami, a te mu żołądek zepsuły.

A.

*

Berlin, 2-go listopada.

Poświęcenie kościoła zamkowego w Wittenbergu i dzisiaj jeszcze zajmuje umysły. Pisma tutejsze mnóstwo przynoszą szczegółów o przebiegu uroczystości. Na uwagę zasługuje mianowicie pochód historyczny, przedstawiający historję miasta Wittenberga, począwszy od czasów Albrechta Niedźwiedzia, aż do czasów dzisiejszych. Kostjumy były ściśle historyczne, a w obrazach przedstawiono postacie reprezentujące wybitne cechy różnych epok. Na wozach olbrzymich przesuwały się grupy: Lutra, Melanchtona i innych bojowników reformacji, grupa przedstawiająca sztukę drukarską, tłocząca, jako gazetę odświętną, pierwszą kartę biblji Lutra, znajdującej się w tutejszej bibljotece królewskiej, grupa wyobrażająca fundację uniwersytetu wittenberskiego itd.

W chronologicznym porządku następowały po sobie: nadanie Wittenbergowi przywilejów miejskich przez Albrechta II-go, fundacja pierwszej kaplicy zamkowej przez elektora saskiego Rudolfa I-go, wprowadzenie reformacji do Saksonji przez Fryderyka Mądrego. Inne obrazy przedstawiały: Wilhelma Milczącego, Chrystjana IV-go króla duńskiego i Gustawa Adolfa króla szwedzkiego, którzy dokonali reformacji w Holandji, Danji i Szwecji. Zakończenie pochodu stanowiły wozy, przedstawiające sceny z wojen siedmioletniej i napoleońskich, oraz wóz olbrzymi, wiozący model dzisiejszego kościoła zamkowego. Przyłączyły się do pochodu deputacje cechów i różnych stowarzyszeń wittenberskich i saskich. Pochód trwał przez trzy godziny.

Kościół zamkowy odbudowany podług planów architekta prof. Adlera, wykonany jest w późnym gotyku, którego znamieniem charakterystycznem jest sklepienie okrągłe. Ściany, sklepienia, jak również żebra sklepienia, są malowane. Kościół ma trzy nawy. Nagrobki marmurowe lub kruszcowe, znalezione w starym kościele, ustawiono symetrycznie w pewnych odstępach od siebie. Pod filarem, stojącym naprzeciw drzwi, do których Luter przybił słynne swoje tezy, postawiono ambonę, pod innemi zaś filarami postacie reformatorów i ich pomocników, jako to: Marcina Lutra, Filipa Melanchtona, Jana Buggenhagena, Justusa Jonasa, Jana Brenza, Jerzego Spalatyna, Mikołaja Amsdorfa, Urbanusa Rhegiusza i Kacpra Kreutzigera. Pisma protestanckie zaznaczają, że umieszczenie postaci tych w kościele zamkowym nadaje mu cechy panteonu niemieckiego, wzniesionego na cześć wiary i ducha niemieckiego. Na ścianach kościoła umieszczono 52 herby książąt niemieckich, którzy od r. 1540-go przyjęli reformę, oraz portrety artystów, humanistów i teologów z czasów przedreformacyjnych, że wymienię: Hussa, Wiclefa, Sawanarolę, Waldusa, Zwinglego i Kalwina. Na ośmiu oknach malowanych mieszczą się w ośmiu grupach rzeźby 198 miast, które przyjęły reformację. Okna w chórze, również malowane, przedstawiają sceny z pierwszych czasów reformacji, jako to: przybicie tez do drzwi kościoła zamkowego, reformę nabożeństwa, odnowienie kościoła przez króla Fryderyka Wilhelma itd. Szerokości ma kościół zamkowy 13, wysokości 38 metrów; wieża stara wznosi się na 88 metrów ponad poziom miasta, podwyższono ją obecnie na 22 metry. Budowa rozpoczęta 24-go lipca 1885-go r. trwała przez lat siedem. Znalezione przy budowie koszar stojących na gruntach klasztoru po-franciszkańskiego, groby rodziny książęcej Askaniuszów, razem 27 trumien, umieszczono w sklepieniach kościoła zamkowego.

Prof. Helmholtz obchodził dzisiaj 50-tą rocznicę nadania mu tytułu doktorskiego. Słynny medyk mnóstwo otrzymał powinszowań ze wszystkich części świata. Piśmiennie, w imieniu uniwersytetu, jako rektor, złożył życzenia słynnemu uczonemu prof. Virchow; to samo uczynił w imieniu wydziału filozoficznego, jako dziekan, prof. Hirschfeld. Wydział lekarski odnowiony dyplom doręczył Helmholtzowi przez dziekana swego, Jollyego.

K.

*

Paryż, 31-go października.

W akademji sztuk pięknych odbyło się doroczne posiedzenie publiczne. Po wykonaniu utworu symfonicznego *Chasse fantastique* Erlanger'a zabrał głos w zastępstwie prezesa — słynny malarz Gérome, oddając cześć zmarłym w ciągu roku członkom akademji: Bailly, Nieuwerkerke, Muller, Henriquel-Dupont, Bonassieux, Guiraud i Signol. Hr. Delaborde odczytał swe studjum bjograficzne o Meissonierze, poczem nastąpiło rozdanie nagród, a wreszcie wykonanie odznaczonego drugą nagrodą utworu P. H. Büsser'a, ucznia Guiraud'a.

Dr. Verneuil żegnał uroczyście swych słuchaczów. Amfiteatr szkoły lekarskiej był zamały, aby pomieścić wszystkich, którzy przybyli dla uczczenia zasług znakomitego chirurga, który miał prawo jeszcze przez lat sześć piastować godność profesorską, ale wolał—jak powiada—„zejść sam z katedry, aniżeli spaść." W długiej swej mowie skreślił dzieje swej karjery i zakończył gorącem nawoływaniem młodzieży do przejęcia się powołaniem lekarza i spełniania swych obowiązków z równą sumiennością i poświęceniem przy łożu bogacza, jak i nędzarza. Żegnano Verneuil'a burzą oklasków i entuzjastycznych okrzyków.

Kongres yachtmen'ów zakończył się wczoraj wspaniałym bankietem, któremu prezydował admirał baron Lagé. W liczbie zgromadzonych był obecny ambasador angielski lord Dufferin.

W merostwach 3-go i 4-go cyrkułu odbyło się wczoraj wobec znacznego napływu publiczności rozdanie nagród zwycięzcom konkursu strzeleckiego, urządzonego po raz trzeci staraniem związku towarzystw strzeleckich. Nagrody, złożone z przedmiotów sztuki, ofiarowane były przez radę jeneralną, radę miejską, jako też ministra wojny, który przysłał na tę uroczystość swojego przedstawiciela.

Odbyła się też wczoraj inauguracja nowego filantropijnego zakładu „*Pouponnerie parisienne*", gdzie za nader małą opłatą przyjmować będą noworodków. Instytucja mieści się w dzielnicy robotniczej 20-go cyrkułu, a obliczona jest na 100 dzieci, które powierzone będą opiece 24-ch dozorczyń. Założycielką jest pani Yuilly, akuszerka, rozporządzająca nader małemi funduszami, te więc ostatnie będą zebrane przez towarzystwo, które się w tym celu zawiązało, aby nie dać upaść instytucji. Uroczystości wczorajszej przewodniczyła doktorka medycyny pani Hryniewiczowa.

W stowarzyszeniu studentów rozpoczęły się wieczorki muzykalno-deklamacyjne, a pierwszy tegoroczny odbył się z powodu przejazdu studentów belgijskich, udających się na uroczystości uniwersyteckie do Hiszpanji. Brali w nim udział artyści „Komedji francuzkiej", jako też „Odeonu".

Wspaniały cyrk znany pod nazwą „Hipodromu" jutro daje ostatnie przedstawienie, poczem będzie zburzony, właściciel bowiem placu zamierza inny zrobić z niego użytek; podobno dyrektor „Hipodromu" stara się, aby odbudować go na miejscu szpitala wojskowego Gros-Caillon, który, wystawiony na licytację, nie znalazł amatorów.

Dziś w Operze pierwszy występ Loli Beeth w „Lohengrinie". Śpiewaczka ukaże się w „Romeo i Julji". Jest to pierwszy występ publiczny pani Beeth w Paryżu, niegdyś bowiem debiut jej nie doszedł do skutku z powodu spalenia się gmachu Opery komicznej. Słyszało wówczas artystkę tylko arystokratyczne kółko w salonie księcia de Sagan.

Z.

*

Rzym, 29-go października.

Onegdaj wieczorem w Turynie w hotelu Europy minister spraw zagranicznych, p. Brin, miał dłuższą mowę i bardziej szczegółową, niż zapowiadano. Uczta dana była dla 230 osób, między któremi znajdowało się 17-tu senatorów i 47-iu posłów z rozwiązanej izby. Mowa p. Brina skromna, oględna, wyrażająca miłość pokoju i niezbędność rozsądnych i pożądanych oszczędności w bilansie państwowym, jak najlepsze sprawiła wrażenie i wywołała przeciągłe oklaski. Teraz wszyscy oczekują mowy prezesa rady ministrów, p. Giolittiego, która wypowiedziana będzie w Rzymie d. 8-go listopada.

Onegdaj p. Giolitti skończył lat 50, urodziwszy się w Mondovi 27-go października 1842-go r. Z powodu jego urodzin była u państwa Giolittich rodzinna uroczystość, na której liczni przyjaciele naczelnika rządu gorące składali mu życzenia.

Dzienniki tutejsze zapowiadają powrót dworu do Rzymu na 21-szy listopada, lecz o ile mi wiadomo, pogłoski te są niedokładne i królestwo prędzej do stolicy wrócą. Wszyscy już niemal członkowie ciała dyplomatycznego uwierzytelnionego przy Kwirynale, wrócili do Rzymu.

Dzienniki tutejsze rozpisują się o nowej operacji, dokonanej przez doktora Pawła Postępskiego na niejakim Antonim Piccioni, który miał niebezpieczną, złośliwą narośl, przyprawiającą go o straszne konwulsje. P. Postępski przywrócił mu zupełnie zdrowie, a uleczony uważa za obowiązek wdzięczności dobrodziejstwo to wysławiać w kilku dziennikach.

Wczoraj Ojciec św. przyjmował margrabiego di Pradt, siostrzeńca kardynała Benavidesa, arcybiskupa Saragossy, a posła hiszpańskiego w Grecji. Towarzyszyła mu margrabina, jego małżonka. Ojciec św. dawał także osobne posłuchanie jeneralnej przełożonej misjonarek Przenajświętszego Serca, Franciszce Ksawerze Cabrini, wracającej z Ameryki, gdzie kilka domów zakonu swego otworzyła, i osobliwe opowiada rzeczy o powodzeniu i ogromnych postępach misji wśród dzikich pokoleń Nowego Świata.

Franciszkanie po 99-ciu latach wrócili do Kolonji, gdzie miejscowi katolicy ofiarowali im klasztor.

Ze Stanów Zjednoczonych przysłano 5,000 dolarów w złocie na świętopietrze.

Książę Loewenstein pisał do Watykanu, że przyszły zjazd katolików niemieckich odbędzie się w Kolonji. W Watykanie wielkie przywiązują znaczenie do tego zjazdu po zgodzie niemieckiego środka z kanclerzem Caprivim. Biskupi austrjaccy, z kardynałem Gruszą na czele, prosili Papieża o upoważnienia ich do założenia nowego wielkiego dziennika katolickiego w Wiedniu.

Proces beatyfikacji Krzysztofa Kolumba rozpocznie się w listopadzie po otwarciu Kongregacji Obrzędków. P. Velez, minister kolumbijski przy Stolicy św., żądał, ażeby dzień 12-ty października, w którym Kolumb odkrył Amerykę, stał się świętem uroczystem dla rzeczypospolitej kolumbijskiej, na co Papież chętnie się zgodził, o czem już jenerał Velez zawiadomiony został przez kardynała Rampollę.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Ateny 3-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Królewska rodzina, Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu i książęta duńscy, śniadali wczoraj na parowcu francuzkim „Devastation", ubranym w greckie, duńskie i russkie flagi. (*Aj. półn.*)

Ateny 3-go listopada. (*Tel. Ajen. półn.*) — Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu odjeżdża ztąd w niedzielę.

Sztutgard 3-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Na pogrzeb Królowej Olgi Mikołajówny przybyła wczoraj wieczorem Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Aleksandra Józefówna, dziś zaś przyjechał Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz. (*Aj. półn.*)

Berlin 3-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*) — Cesarz wyjechał dziś przed południem do Sztutgardu na pogrzeb Królowej Olgi Mikołajówny.

Petersburg 3-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniu dzisiejszym w Najwyższej obecności odbyło się spuszczenie na wodę ogromnego krzyżowca „Ruryk", mającego długości 428 stóp, szerokości 67, zagłębiającego się na 25 stóp 9 cali, wypieranie wody 10,933 ton. Korpus i mechanizm skonstruowane były w fabryce Baltyckiej, stal dostawiły zakłady w Putywlu, a pancerz zakłady iżorskie. Część podwodna korpusu pokryta dwiema warstwami drzewa, powleczonego miedzią. Dziś także rozpoczęła się budowa pancernika obrony brzegów „Admirał Uszakow".

Petersburg 3-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — *Grażdanin* słyszał, że w połączonem zebraniu komitetu ministrów i departamentów ekonomji i prawa rady państwa, projekt wykupu kolei moskiewsko-kurskiej został jednomyślnie przyjęty.

Petersburg 3-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Według pogłosek mianowani zostali: metropolitą petersburskim egzarcha gruzyjski, Palladyj; na katedrę egzarchy — biskup samarski, Włodzimierz; na najstarszą katedrę nowogrodzką — arcybiskup odeski, Sergjusz.

Petersburg 3-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Ministerjum finansów zamierza podwyższyć opłatę stemplową o 25%.

Irkuck 3-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Wyprawa tybetańska Potanina skierowała się w dniu 18-ym października z Kiachty do Pekinu.

Kłajpeda 3-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Otwarto kolej z Kłajpedy do Bajorów, pogranicza Prus Wschodnich. Pierwsza podróż wypadła nieszczęśliwie, gdyż lokomotywa wykoleiła się. Nikt szwanku nie poniósł.

ODKRYCIE ANONYMU.

Berlin 3-go listopada. *(T. pr. K. War.)* — *National Ztg.* utrzymuje, że autorem sensacyjnego artykułu w *Deutsche Revue* o planach wojennych ks. Bismarka w r. 1875-ym, jest Geffcken.

BISMARK O REFORMIE.

Berlin 3-go listopada. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Książe Bismark oświadczył w rozmowie, że projekt reformy wojskowej jest nie do przyjęcia, niema bowiem potrzeby proponowanych zmian. Dzisiejsza siła armji niemieckiej wystarcza do akcji o dwóch frontach. Zresztą w najbliższych dwóch, trzech latach wojny spodziewać się nie należy. Bismark nie wejdzie do parlamentu, gdyż większość teraźniejsza unikałaby go, jak zarazy.

WYBUCH DYNAMITU.

Praga czeska 3-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)* — W Rostock (Czechy) wyleciała w powietrze fabryka dynamitu.

WOJNA W DAHOMEJU.

Paryż 3-go listopada. *(Telegr. Aj. półn.)* — Armja dahomejska w całym swoim składzie wykonała w d. 20-ym i 21-ym z. m. gwałtowny atak na Aktu, została jednak odparta z wielkiemi stratami. Kolumna francuzka zawładnęła w d. 26-ym dwiema linjami fortów między Aktu i Kotonem, następnie zaś zajęła Koton i linję Koto, które okazały się jeszcze bardzo silnemi, tak, że walka trwa dotąd.

Paryż 3-go listopada. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Pułkownik Dodds zdobył dalsze linje. W dniu 30-ym z. m. stał on nad rzeką Koto, będąc w drodze do Kany.

Paryż 3-go listopada. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Z chwilą nadejścia wiadomości o zdobyciu przez pułkownika Doddsa stolicy Dahomeju, rząd zamierza w obu izbach przedstawić projekt wybicia medalu pamiątkowego. Obie izby przyjmą projekt przez aklamację.

KAMPANJA WYBORCZA.

Rzym 3-go listopada. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Comandoni w mowie wyborczej, wygłoszonej w Cesenie, domagał się urwania głowy hydrze banków prywatnych, posiadających przywilej wypuszczania w świat banknotów. Tylko w ten sposób Włochy otrzymają pożądany przez wszystkich i jedynie uprzywilejowany bank państwowy.

SPRAWA ZAPPY.

Ateny 3-go listopada. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Słychać tutaj, iż rząd rumuński odniósł się do fakultetu prawnego w Berlinie o opinję w sprawie spadkowej Zappy.

CHOLERA.

Wiedeń 3-go listopada. *(Tel. pr. K. War.)* — Urzędownie ogłoszono Wiedeń wolnym od cholery. Wszystkie wyjątkowe zarządzenia zniesiono.

Toruń 3-go listopada. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — W tutejszym porcie zimowym zachorował flisak wśród objawów cholerycznych; odstawiono go do baraku cholerycznego w Silnie, gdzie wczoraj umarł. Również zmarł w Czerwonym Dworze w powiecie sztumskim mężczyzna wśród objawów cholerycznych.

Wiedeń 3-go listopada. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Słynny styryjski poeta ludowy, Rosegger, niebezpiecznie zachorował.

Wiedeń 3-go listopada. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Z Budapesztu donoszą o zgonie przywódzcy węgierskiego stronnictwa niezawisłości, posła Iranyi'ego. Z pochodzenia Iranyi był niemcem, następnie dopiero się zmadziaryzował. *(Aj. półn.)*

Praga czeska 3-go listopada. *(Tel. pryw. K. W.)* — Z powodu demonstracji urządzonej na grobach publicystów młodoczeskich aresztowano czterech studentów.

Konstantynopol 3-go listopada. *(Tel. pryw. K. W.)* — Uwięzienie Mawrogina, przybocznego lekarza sułtańskiego, nastąpiło z powodu niedyskrecji wobec obcych przedstawicieli dyplomatycznych.

Kair 3-go listopada. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Wysłano pośpiesznie wojska do Suakimu, który znowu jest zagrożony.

Nowy Jork 3-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)*— W Pensylwanji szerzą się wielkie pożary lasów. Całe trzody wołów spaliły się. Dwa miasta zagrożone.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go listopada. *(Telegram pryw. Kur. War.)* — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek lepszy, dzięki mniejszej podaży. Na polu rubli i wartości russkich, które wykazywały większe ożywienie, panowała zwyżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 199.50, straciły zaś następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami banknoty russkie w obrotach natychmiastowych podniosły się o 70 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 85 fen., krótki Petersburg o 60 fen., a długoterminowy o 70 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie wyżej o 10 fen. (170), tymczasem długoterminowych nie dotykano. Listy zastawne ziemskie i pożyczki wschodnie II-ej i III-ej emisji lepiej o 20 kop., natomiast listy likwidacyjne spadły o 30 kop. (60.90). Mniej płacono za $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go i kupony celne, więcej zaś za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go. Bez zmiany pozostały premjówki russkie z r. 1866-go i 6% russkie renty złote z r. 1883-go. Z wartości spekulacyjnych podskoczyły akcje kredytowe austrjackie o $\frac{3}{5}\%$. Dyskonto prywatne podniosło się o $\frac{1}{8}\%$ ($2\frac{1}{2}\%$). Żyto miało dziś tendencję mocniejszą i podrożało o 1 m. 75 fen. w towarze gotowym i o 1 m. 50 fen. w dostawowym.

Berlin 3-go listopada. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)*—

Bil. bank. rus. w tr. nat.	199 25	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	199.10	Akcje kredytowe	165.20
Wek. na Petersb. krót.	198.70	Wek. na Londyn kr.	20.36
Wek. na Petersb. dług.	198.—	" " dł.	20.24^5
Bil ban. russk. na dost.	199.25	Żyto w tow.gotow.	141.—
Wschodnia poż. II em.	65.20	Żyto na wiosnę	142.—
Listy zast. serji I-ej	63.—		

Z sądów.

Bankructwo Zalcwassera.

Ajzyk Brokman, domniemany wspólnik Samuela Z. oświadczył, że zawarł kontrakt z tym ostatnim co do dostawy towaru do jego sklepu i rzeczywiście w styczniu 1890-go r. dostarczył mu haftów za 2,200 rs. Fabrykacja szła bardzo dobrze, czasami tylko robota ustawała na przeciąg 2, 3 dni, pomimo to jednak robotnicy wypłacani byli regularnie, a roczny obrót wynosił około siedmiu tysięcy rubli.

Następnie świadek objaśniał sposób, w jaki zapisywano w jego fabryce towar do księgi handlowej, wysłany dla oskarżonego Samuela Z., okazało się jednak, że prawdopodobnie sam Brokman tylko i oskarżony mogli tę księgę rozumieć ze względu na system, jakim była prowadzona. Towar sprzedawany był jedynie Samuelowi Z., i aczkolwiek ojciec jego został bankrutem świadek nie wahał się oddawać mu swych wyrobów w komis i nie podejrzewał go o nic złego, był on bowiem dobrym kupcem i porządnym człowiekiem. Obecnie Brokman zamknął fabrykę, ponieważ „nie miał szczęścia do handlu". Po pożarze w sklepie w r. 1890-ym Samuel Z. zapłacił świadkowi całą należność.

Inaczej trochę przedstawiło fabrykację Brokmana zeznanie Augusta Rosentreitera, robotnika, który pracował ośm miesięcy w fabryce Brokmana. Otóż produkowano tam tylko na 3 maszynach, a materjału („Kembridżu") dostarczał oskarżony. Zdarzało się czasami, że fabryka stała bezczynnie po dwa i trzy tygodnie, ponieważ nie było surowego materjału, a robotnicy czekali na wypłatę robocizny po miesiącu i dłużej. Świadkowi wiadomo, że Brokman sam był człowiekiem niezamożnym; czy mógł prowadzić samodzielnie fabrykację, świadek nie wie.

Maurycy Hermelin, szwagier oskarżonego Samuela Z., dostał od teścia za córką 6,000 rs. posagu i uważał go za człowieka zamożnego. Przyczyny jego bankructwa określić nie jest w stanie. Obecnie rodzina Z. bardzo jest niezamożna i wątpić należy, aby miała jakie ukryte fundusze.

Kiedy Maurycemu Z. zalecono wyjazd na kurasję za granicę do Meranu, a było to zdaniem doktorów nieodzownem, rodzina nie mogła zebrać potrzebnego funduszu, Maurycy został w kraju i zmarł niebawem.

Chaim Z., teść świadka, był człowiekiem słabowitym, przechodził ciężką operację i dla dokończenia kuracji wyjechał za granicę. Gdzie obecnie przebywa Chaim Z., rodzina nie wie.

Ostatni zeznawał Henryk Hermelin, majster fabryczny z Łodzi. Prowadził on rodzaj księgi handlowej w fabryce Szłamowicza, dostarczającej wyrobów dla Samuela Z. i niejakiego Edelmana. Rachunki jednak dla obydwóch tych odbiorców prowadzone były szczególnym zbiegiem okoliczności wspólnie, aczkolwiek świadek od jednego z nich tylko, a mianowicie Samuela Z., dostawał pewną prowizję. Towary sprzedawane innym kupcom wcale w księdze tej zapisywane nie były. Szłamowicz kupił fabrykę swoją od firmy „Finkelkraut i Zalcwasser" w Łodzi.

Na tem ukończono w dniu wczorajszym badanie świadków. Jutro przeczytane będą dokumenty, dotyczące sprawy, i zeznania świadków, którzy się nie stawili na rozprawy sądowe. Następnie przemawiać będą podprokurator Krzyżanowski i powód cywilny adwokat przysięgły Jan Maurycy Kamiński.

Obrony i wyrok oczekiwane są dopiero w sobotę. *Z. W.*

Kapelusze Habiga, Krawaty

Parasole, Bieliznę męzką, ***Rękawiczki*** cieple, ***Kaftaniki*** wełniane, poleca ***Kubalski.*** Senatorska 12, b. pałac Blanka. 1508r

Dozwolone przez Urząd lekarski na ogól. pr. handlu

Karmelki od Kaszlu

J. Szczutowskiego.

Paczka 10 kop.

Główna sprzedaż dla aptek i detaliczna u ***J. Mrozowskiego.*** W handlach: u W. Czerskiego, Nowy-Świat 58 i Marszałkowska 148, Voigta, Bielańska 5. Adres dla handlujących: Obożna 4. 3938

„VICTOR"
Restauracja
Krakowskie-Przedmieście 38
nad handlem win
P. Simon i Stecki.
Obiady po kop. 75, Śniadania i kolacje
po kop. 60 z deserem i czarną kawą.
!FLAKI!
garnuszkowe
w Niedzielę
i Czwartek.
Piwo Pilzeńskie oryginalne na szklanki. 4094
Butelkowe z browaru Br. Rey ch.
Ceny à la carte znacznie zniżone.

Potrzebni są zaraz zdolni subjekci felczerscy. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera Senatorska nr. 26. 1548

Największe w świecie

Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie

„EQUITABLE".

Kapitał gwarancyjny ***Rs. 287,378,873,*** kaucja (Rs. 500,000) i rezerwy premji przechowują się nietykalnie w Banku Państwa.

Jedynie Towarzystwo „Equitable" wydaje polisy prawdziwie bezsporne. Zdolni akwizytorzy mogą znaleźć zajęcie ewentualnie za stałem wynagrodzeniem. Wszelkich informacyj udziela ***Główna Reprezentacja na Królestwo Polskie***

Stan. Lud. Kronenberg

w Warszawie. 1547

Senatorska 42 (plac Resursy Kupieckiej.

OSTRZEŻENIE.

P. Kazimierz Wiland, właściciel sklepiku z octem przy ul. Hożej nr 9, chodząc po gospodach i restauracjach biorących ocet z fabryki pod firmą ***A. Staliński, egzystującej od 1842 r. przy ul. Hożej nr 46. Skład główny Hoża nr 8,*** rozpuszcza pogłoski jakoby fabryka ta przeszła w inne ręce, pragnąc w ten sposób pozbawić firmę zaufania, jakie sobie przez czas 40-letniej egzystencji wyrobiła u odbiorców. Ostrzegam więc p. Wilanda, aby zaprzestał rozsiewania fałszywych pogłosek, gdyż w przeciwnym razie zmuszonym będę udać się na drogę sądową.—***A. Staliński.***

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 22 Октября (3 Ноября) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).